

Londyn, dnia 1.XII.44r. : "Co uczynić z Niemcami"
/ dalszy ciąg dyskusji z dn.20 października /.-

Udział biorą : Lord Robert Vansittart / b.stały podsekretarz stanu MSZ./, Barbara Ward / prof.ekonomii w londyńskiej szkole Nauk Politycznych /, Kingsley Martin / redaktor lewicowego tygodnika "New Statesman and Nation"/. Przewodniczy J.B. Taylor, prof.historii na uniwersytecie w Oxfordzie.

Vansittart : Przeważa powszechnie opinia, że reedukacja Niemiec winna być przeprowadzona przez Niemców samych. Niepodobna sobie wyobrazić tłumów cudzoziemców, przebywających stale w Niemczech w charakterze wychowawców i nauczycieli. Jest jednak rzeczą nader nieprawdopodobną, by same społeczeństwo niem.było w stanie wystawić kadry tego rodzaju wychowawców, będąc w ogromnej większości przesięgnięte duchem militaryzmu i zaborczości. Próba może wydać rezultaty równie żałosne, jak po ostat.wojnie. Stajemy zatem wobec dylematu niezmiernie trudnego. W każdym razie, biorąc rzeczy praktycznie wydaje się nieuniknionym wprowadzenie pewnych środków przymusowych w celu usunięcia zatrutych źródeł, z których płynie zło, przede wszystkim literatury, propagującej rasizm i megalomanię narodową.-

W a r d : Nietrudno się domyślić reakcji, z jaką się spotkała cenzura narzucona z zewnątrz, zwłaszcza przez mocarstwa okupacyjne.Powtórzyłoby się doświadczenie z zakazaniem owocem.-

Vansittart : Nie posuwajmy porównania zbyt daleko. Idąc tą drogą, należałoby również odrzucić przymusowe rozbrojenie, bo wiadomo przecież, że dla Niemców najśrodszym ze wszystkich owoców zakazanych będą zbrojenia.-

M a r t i n : Kto więc na drugą setę ma spełniać zadanie reedukowania Niemców ? Niepodobna ograniczyć się do czysto negatywnych środków, jak to proponuje lord Vansittart. Jeśli ograniczymy się do